

30 maja wybory do Sejmu i rad narodowych!

W myśl postanowień prawa wyborczego, Rada Państwa powzięła uchwałę o wyborach do Sejmu i rad narodowych. Wybory odbędą się w niedzielę 30 maja br. Będą to piąte w powojennej historii naszego kraju. Wybory do Sejmu, a czwarte do rad narodowych. Z chwilą zarządzenia wyborów wkroczyliśmy w okres doniosłej kampanii politycznej, która — jak należy oczekiwać — mieć będzie charakter ogólnonarodowej dyskusji nad węzłowymi problemami całego kraju, a na ich tle — wieloma żywotnymi sprawami nurtującymi ludność poszczególnych terenów.

Kampanię polityczną rozpoczęło obradujące przed kilkoma dniami III Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Zarówno referat tow. Wł. Gomułki, jak i liczni dyskutanci wskazywali na rolę organizacji partyjnych i ich członków w kampanii wyborczej.

W Tarnowskich „Azotach” odbywają się obecnie zebrania podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone przygotowaniu do wyborów oraz wyłonieniu delegatów na przedwyborczą zakładową konferencję partyjną, która odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia br.

Kampania wyborcza będzie jeszcze jedną okazją do wykazania dojrzałości politycznej społeczeństwa polskiego.

NAKLAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 8 (39)

20—31 marca 1965 r.

Cena 50 gr

Na nawozy z Tarnowa II czeka rolnictwo

AMONIAK pilnie potrzebny!

Rolnictwu pilnie potrzebne są nawozy azotowe. Do brze wiemy o tym, że polskie rolnictwo wciąż posiada wydajność mniejszą od krajów o intensywniej gospodarce rolnej, co zmusza nas do importu zboża z zagranicy. Oblicza się, że 1 kg azotu w nawozach daje 6 kg zboża! Wszystkie fabryki nawozów azotowych pracują pełną parą, na szczycie swoich możliwości produkcyjnych.

Wzrost produkcji nawozów w br. może dać tylko Tarnów II. Budowa instalacji półspalania metanu, która ma w przyszłości produkować gaz do syntezy amoniaku opóźnia się z powodu wielorakich trudności inwestycyjnych. Jednak pomimo wszystkiego Tarnów II ma wyprodukować w drugiej połowie br. 17 tys. ton amoniaku głównie w oparciu o gaz syntezowy ze starego zakładu. Na tym odcinku nie wolno się spóźnić. Zakład nawozów posiada bowiem możliwość na całkowite przerobienie tej ilości amoniaku na nawozy, dzięki którym powinniśmy otrzymać jeszcze w roku 1965 dodatkowo około 80 tys. ton zboża.

Jak inwestycje są przygotowane do zrealizowania tego zadania?

Gaz syntezowy z rozkładni metanu Tarnowa I będzie

przesyłany rurociągiem, który został już wybudowany, do stacji sprężarek i instalacji

Pracownicy wydziału kwasu II: Kazimierz Klusek — ślusarz grupy remontowej, Stefan Gólonka — ślusarz, a równocześnie sekretarz POP i przew. rady oddziałowej i Jan Duda — ślusarz dyżurny przy remoncie dmuchawy.

Fot.: St. Chabior

mycia potasowego, a następnie do instalacji oczyszczania gazu metodą niskotemperaturowego rozfrakcjonowania. Instalacje te wchodzące w skład obiektu półspalania są już w zasadzie zmontowane i przygotowane do rozruchu mechanicznego. Nowy wydział amoniaku jest rozwiązany naprawdę nowoczesnie. Został on zaprojektowany w zakładowym biurze projektów przez zespół pod kierunkiem doc. inż. J. Sobolewskiego w oparciu o najnowsze doświadczenia włoskie i czechosłowackie. Zaopatrzone jest w pełne, zdalne sterowanie i częściową automatyzację. Jednostki syntezy, wymienniki ciepła, kondensatory i

(Ciąg dalszy na str. 2)



Drogi i przemiany tarnowskiego harcerstwa (III)

Rzut oka na wiek instruktorów tarnowskiego hufca pozwala wyciągnąć ciekawe wnioski. Na blisko dwustu instruktorów, stu sześćdziesięciu nie ukończyło trzydziestu lat, w tym sześćdziesiąt osób nie przekroczyło osiemnastu.

Tak więc dla podstawowej większości, praca w harcerstwie, pełnienie funkcji wychowawczych instruktora jest pierwszą poważną działalnością społeczną w życiu. Na harcerstwo spada więc szereg obowiązków wynikających z tej sytuacji, przede wszystkim troska o właściwe przygotowanie i wprowadzenie w arkana pracy społecznej tych młodych ludzi.

Człowiek młody z reguły od rzuca doświadczenie. Wszystko wydaje mu się proste, a przeszkody nie stanowią większego problemu. Ceni praktykę nad teorię, woli błyskotliwe, a połówkowe efekty niż długofalowe wyważone sukcesy.

Organizacja harcerska musi więc stwarzać klimat i okazję dla nabywania doświadczenia. Stopniować trudności nie jest to sprawa łatwa i prosta. Prze-

cież instruktor jest równocześnie współautorem programu i niemal jedynym wykonawcą. Od jego inwencji, umiejętności zależy powodzenie pracy. Sytuacja jest więc skomplikowana. Podstawą łączącą wszystkich instruktorów jest przekonanie

wagi na koszty i trudności z dojazdem. A przecież kontakt z hufcem jest dla wielu instruktorów rzeczą niezbędną. Organizowanie zaś kilkunastu spotkań jest niemożliwe ze względu na brak pomieszczeń. Tymczasem trzeba więc

niekiedy, gdzie organizacja partyjna często podejmuje sprawy pracy harcerskiej, a nawet członkowie partii odwiedzają zbiórki harcerskie. W innych szkołach o tych sprawach zapomina się.

W procesie przygotowywania do szerokiej działalności społecznej konieczne jest okazywanie zrozumienia, gotowości pomocy lub chociażby rzeczowa ocena. Inna sprawa to stosunek rad pedagogicznych do tego problemu. W wielu szkołach drużynowy traktowany jest jako partner kwalifikowanych i doświadczonych pedagogów. To dobrze, ale nie wolno zapominać, że ten partner jeszcze nie skończył szkoły lub stawia pierwsze kroki. W takich wypadkach potrzebna jest większa opieka i pomoc. Ważny jest również bezpośredni kontakt z młodym wychowawcą.

Inwazja młodych instruktorów przynosi spore efekty. Łatwiej z takim zespołem znajdować wspólną płaszczyznę działania, a kiedyś będzie to spora siła. Trzeba tylko pamiętać, że tym młodym ludziom należy więcej okazywać zrozumienia i częściej ich oceniać.

Andrzej Szymkiewicz

Inwazja młodych

o potrzebie działalności społecznej, prowadzeniu pracy ideowej wśród młodzieży należącej do związku.

Na tej płaszczyźnie łatwo znaleźć wspólny język. Ogniem skupiającym wszystkich i instruktorów są tzw. „kregi pracy”. Znajdują tu miejsce wszyscy instruktorzy na omawianie bieżących zadań, opracowywanie form pracy, dokonywanie oceny. Jednak „kregi pracy” nie są wystarczającą formą pracy z kadra harcerską. Spotkania odbywają się w zasadzie raz na kwartał. Częstsze spotkania są niemożliwe z u-

korzystać z gościnności Uniwersytetu Ludowego w Wierchosławicach, Szkoły Podstawowej w Cieżkowicach i innych.

Dużą rolę powinny tutaj odegrać także organizacje partyjne, w których pracują drużynowi harcerscy. Przydzielanie zadań, angażowanie do zajęć szkoleniowych, rozmowy, a także dyskusowanie w podstawowych organizacjach partyjnych spraw wychowawczych pomogłyby wielu instruktorom w ich pracy. Tymczasem dzieje się różnie, w jednych przypadkach pomoc ta jest duża, jak np. w szkole im. Marii Konop-

Z okazji 1 Maja

i wyborów

Apel załogi kwasu azotowego II!

W związku ze zbliżającym się świętem 1-go Maja i wyborami do Sejmu i rad narodowych, załoga wydziału kwasu azotowego II apeluje do wszystkich załóg wydziałów i oddziałów naszego kombinatu o podejmowanie zobowiązań dla ich uczczenia.

Załoga wydziału kwasu azotowego II pierwsza podjęła zobowiązanie wartości 30.600 zł., które zostanie wykonane do końca kwietnia br.

A oto treść zobowiązania:

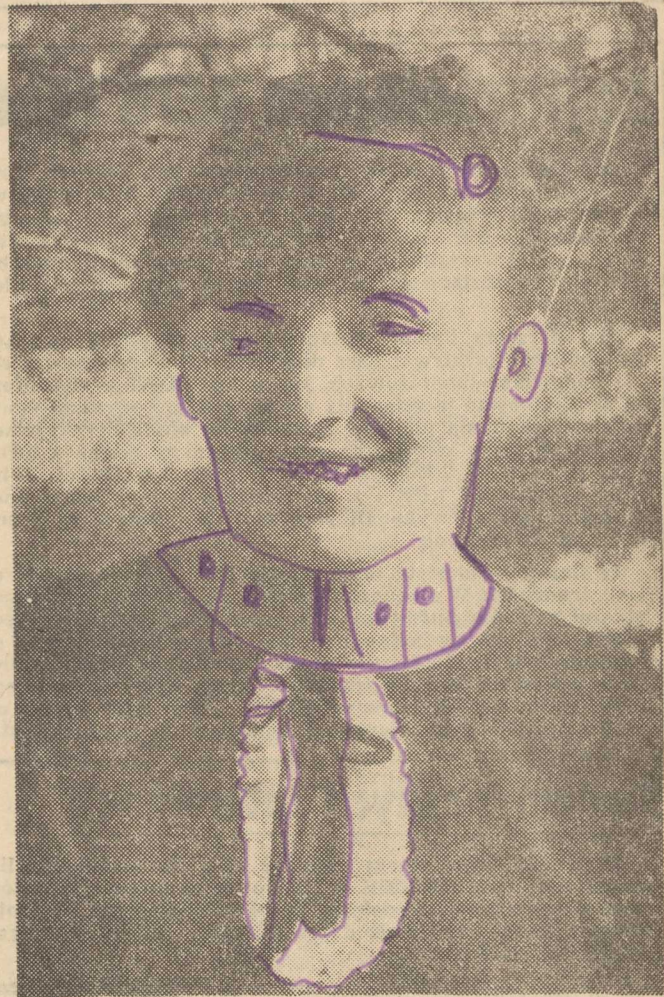
● załoga wydziału kwasu azotowego II oddział półciśnieniowy w terminie do 30 IV 1965 r. wyczyści 540 filtrów workowych do powietrza — wartość zobowiązania 6 800 zł.

● wymaluje 4 bramy wjazdowe oraz 25 drzwi normalnych o powierzchni około 250 m² — wartość zobowiązania 3.500 zł.

● wybuduje magazyn olejowy o powierzchni 12 m² — wartość zobowiązania 7000 zł.

● grupa remontowa wykona pomieszczenie na butle tlenowe i wytwornicę acetylenową — wartość zobowiązania 2 500 zł.

● załoga azotynu amonu uporządkuje przy legie place, uprzątnie złom po ukończonym montażu urządzeń oddziału oraz pomaluje wieże absorbcyjne w liczbie 12 — wartość zobowiązania 11 000 zł.



UCZENNICA...

WÓDKA w bramie!

Utrapieniem mieszkańców bloków na osiedlu przyzakładowym są pracownicy „Azotów” i firm budowlanych, którzy urządzają sobie w klatkach schodowych spotkania i pijatyki. Dzieje się to w okresie wypłat pborów, a szczególnie po dniu 10 każdego miesiąca. Wtedy klatki schodowe w okolicy sklepu sprzedającego wódkę są zapełnione.

Trudno przejść, by nie być zaczepionym. Ale to jeszcze nie wszystko. Uczestnicy tych spotkań zanieczyszczają bowiem klatki schodowe pozostawiając flaszki, papiery z jedzenia itp., niejednokrotnie niszczą kontakty elektryczne, włączają lub wyłączają światło, otwierają lufciaki komińowe, a nawet — wstyd pisać — załatwiają na schodach lub w piwnicach swoje potrzeby fizjologiczne. Uwagi mieszkań-

ców kierowane pod ich adresem nie pomagają.

Może organa MO i członkowie zakładowej grupy ORMO zainteresują się tą sprawą? Mieszkańcom bloków trzeba przecież pomóc w utrzymaniu porządku na osiedlu.

bw

„WIOSNA 65”

W dniach 21—28 marca trwać będą w Poznaniu XV Targi Krajowe „Wiosna 65”, na których zakłady produkcyjne z całego kraju w liczbie ponad 6,5 tys. zaoferują swoje wyroby, ogólnej wartości ponad 25 mld. złotych!

Wśród ogólnej liczby wystawców znajdują się również Zakłady Azotowe w Tarnowie, które na stoisku Zjednoczenie Przemysłu Azotowego (pawilon chemii nr 30) eksponują swoje wyroby.

Lista tych wyrobów nie jest zbyt imponująca, ponieważ obejmuje ona tylko te, na które zakład nie posiada dostatecznej ilości zamówień. Są to: odczyniki chemiczne oraz hexamina techniczna, urotropina farmaceutyczna, kwas adypinowy i tarnoks.

Nowością na tegorocznych targach jest zorganizowana przez resort chemii „głęd” towarów zaopatrzeniowych zbędnych oraz artykułów chemicznych pochodzących z nadmiernych zapasów.

Zakłady Azotowe zgłosiły na „głęd” 46 asortymentów materiałów zbędnych ogólnej wartości 1.950 tys. zł.

J.Z.

Dziś do przeczytania POLECAMY

- Wiosna panowie! — str. 2
- Apel o samopoznanie — str. 3
- Odzież sprawa niebiańska! — str. 3
- Kolumna młodzieżowa — str. 4
- Kryteria moralności — str. 5



Polecamy do oreczytania!



Najtrudniejsza pora roku

...my się zimy nie boimy!!! To frazes — bez pokrycia. Boimy się i to bardzo. Zima dla montażowców i budowlanów, to naprawdę mroźna pora roku. Tym bardziej że zawodzi w rzeczywistości wszelkie stosowane środki zapobiegawcze. Trzeba robić wszystko, w pełnym tego słowa znaczeniu, aby roboty przewidziane do realizacji harmonogramem nie uległy zwłocze.

Nie od rzeczy byłoby zastanowić się, jak obfita w opady śnieżne zima przetrwał nasz najpotężniejszy wykonawca robót budowlano-montażowych, jakim jest SOWI — ZA. Można by skwitować te zmagania z zimą kilkoma słowami — wynikiem wykonania planu w stosunku do planu dyrektywnego. Tak więc za styczeń br. plan wykonany został w 100,3 proc. — wartość 7.390 tys. zł, za luty w wysokości 104,3 proc. — wartość 7.150 tys. zł, wtedy gdy inni kooperanci naszej inwestycji wykonali plan za w/w miesiące w wysokości od 40—90 proc.

Te liczby — niestety mało mówią tym, którzy nie odczuwali trudności. W rozmowach przeprowadzonych z kierownikami rejonów budowlano-montażowych i instalacyjnych SOWI odczuwa się jedno... wielkie zmęczenie minionym okresem. Tyle trudności, ile może przysporzyć kwartał miesięcy zimowych nie sprzężają pozostałych dziewięć miesięcy roku. Do trudności, które wywierają bezpośredni wpływ na realizację robót budowlanych i montażowych należą kwestie

transportu, praca sprzętu, roboty spawalnicze, prace na wysokościach i dziesiątki innych momentów, które składają się na tworzenie obiektów. SOWI przy ZA ma specjalnie trudne zadania, ze względu na brak odpowiedniego zaplecza. Setki czynności, które w zasadzie powinny być wykonywane w pomieszczeniu przy odpowiedniej temperaturze, np. spawalnicze przy wykonywaniu wszelkiego rodzaju kształtek, konstrukcji itp. wykonuje się na otwartym placu, zamiast w odpowiedniej hali montażowej. Z tego też powodu wiele operacji wydłuża się w czasie, podraża się ich koszt, co w sumie nie jest zjawiskiem pozytywnym. Odrębnym zagadnieniem bardzo trudnym do rozwiązania jest sprawa zaplecza socjalnego dla pracowników SOWI. Warunki, w jakich ludzie przebywają w czasie śniadania, ich szatnie — nie odpowiadają najbardziej prymitywnym wymaganiom. Zmarznieli, przemoczeni zmuszeni są do przebywania w lada jakim pomieszczeniu, w którym bez przesady... hula wiatr i płatki śniegu.

Wszystkie te trudności nie załamują załogi SOWI, lecz dopingują do intensywniejszej pracy. Z zaciśniętymi zębami, z robociarskim uporem montują... budują... instalują, o czym świadczą coraz wyraźniej rysujące się na widnokręgu Cjanowódz, centrala chłodnicza IV, rosnący ku zadowoleniu przyszłych lokatorów blok mieszkalny przy ul. Kościelnej i wiele innych obiektów, które nie sposób tu wymienić. Mimo zimy, mimo obiektywnych trudności załoga SOWI nie poddaje się tak łatwo i robi wszystko, aby sprostać nałożonym nań zadaniom i aby wykonać je ku zadowoleniu tych, co na nią liczą.

Wit

Śladem naszych interwencji

W drugim tegorocznym numerze „TA” drukowaliśmy list otwarty do dyrekcji MPK w Tarnowie w sprawie kłopotów komunikacyjnych na odcinku Tarnów Śródmieście — Azoty. Otrzymałmy odpowiedź dyrekcji MPK, której obszerny fragment publikujemy.

... „Przytoczone w artykule wypowiedzi są prawdziwe i słuszne. Wynika z nich jeden zasadniczy wniosek, a mianowicie konieczność zwiększenia ilości autobusów kursujących na linii „2” i „2 bis”. To zagadnienie dyrekcja MPK ma stale na uwadze. Porozumiano się już z dyrekcją ZA w Tarnowie i poczyniono wszelkie możliwe kroki, by uzyskać taki przydział nowych wozów, który pozwoliłby nie tylko przeprowadzić kasację wozów nie nadających się do użytku, ale również umożliwić zwiększenie wozów w ruchu na liniach „2” i „2 bis”...

Jeśli chodzi o sprawniejsze kursowanie autobusów w obecności kontrolerów, to MPK będzie się starało jak najczęściej kontrolować przebieg jazdy autobusów, by zapewnić ich sprawne kursowanie. Należy jednak od razu wyjaśnić, że to sprawniejsze kursowanie polega przede wszystkim na przyspieszeniu jazdy autobusów. Wówczas niektóre z nich w miejsce dwóch wykonują trzy kursy. Przewożą tym samym szybciej większą niż normalnie ilość pasażerów. Jednakże przyspieszenie jazdy autobusów nie jest możliwe w każdych warunkach, a szczególnie w zimie przy zanieśniezonej, wyboistej lub śliskiej nawierzchni. Wtedy zwiększenie szybkości jest często niemożliwe (a zawsze niebezpieczne) i wówczas wozy nie tylko nie mogą przyspie-

Komunikacji ciąg dalszy

(Odpowiedź na list do dyrekcji MPK)

żyć jazdy, ale mają opóźnienia, pogarszając tym samym warunki przewożowe.

Inną sprawą jest skierowanie każdego dnia na miejskie linie komunikacyjne planowej ilości wozów w/g rozkładów jazdy. Im cięższe są warunki atmosferyczne tym trudniej jest pasażerom oczekiwać na przystankach na autobusy. Równocześnie jednak o wiele bardziej uciążliwa jest praca zaplecza technicznego, gdyż w tym czasie występują najważniejsze trudności komunikacyjne. Widać się to ściśle z trudnymi w okresie zimy warunkami pracy w obecnej przewoźniczej załadunku, jak również z prowadzoną na tym terenie budową nowej zajezdni, która da niewatpliwie duże korzyści po jej ukończeniu, ale obecnie z uwagi na zanieczyszczenie terenu pogarsza tylko warunki pracy.

Dyrekcja MPK robi wszystko, by komunikacja działała możliwie jak najlepiej, a kursowaniem autobusów na linii

„2” i „2 bis” interesuje się każdego dnia. Są dni, gdy wszystkie zaplanowane autobusy wyjeżdżają na linię i wówczas sytuacja jest lepsza. W innych dniach następuje spiętrzenie uszkodzeń i zjazdów wozów. Wtedy warsztat, mimo ogromnego wysiłku i pracy w godzinach nadliczbowych nie nadąża z naprawami i stan wozów na liniach jest niepełny. Powoduje to znaczne pogorszenie usług w okresie szczytowego natężenia ruchu (przed godz. 7.00 i po 15.00), pozbawienie i tak już dużych trudności komunikacyjnych. W związku z powyższym decydującą rolę w poprawie działalności miejskiej komunikacji odegrać może przydział nowych wozów, zwiększenie ich ilości w ruchu oraz przyspieszenie budowy zajezdni. Te zagadnienia znajdują się w centrum uwagi dyrekcji MPK, która nie pomija również żadnych możliwości drobnych usprawnień, mogących mieć wpływ na poprawę działalności komunikacyjnej w obecnych warunkach.

Eugeniusz Niedojadło
dyrektor

UWAGA! ZNAK

Idąc po ul. Krakowskiej spotykamy tuż przy wlocie ulicy Lelewela znak oznaczający roboty drogowe. Stoi on na chodniku. Trójkątna tablica znaku znajduje się akurat na wysokości głowy człowieka średniego wzrostu. Znak pożyteczny i niegroźny za dnia, w nocy staje się zmorem przechodniów, którzy wskutek ciemności narażeni są na rozbić sobie o niego głowy.

Proponujemy przed tym znakiem ustawić jeszcze jeden znak, ale oświetlony, żeby skutecznie ostrzegł przed niebezpieczeństwem, jakie stwarza ten drugi.

REKLAMA INFORMACJI

Wśród niewielu reklam neonowych na ul. Krakowskiej jest taki sobie jeden neon, który ma zadanie informować o istnieniu ośrodka informacji usług. Neonowi temu tylko dlatego poświęcamy trochę miejsca na łamach naszego pisma, że jest on czymś zupełnie nowym. A mianowicie całkowitym zaprzeczeniem zdrowych zasad stosowanych

Na trasie nie dawno odbytego Rajdu Narciarskiego Chemiczków.



Spacerkiem po Tarnowie

nie napisu „ośrodek informacji...” zajmuje z reguły dłuższy czas.

Najsmutniejsze w tej sprawie jest to, że nawet o istnieniu ośrodka informacji nie potrafimy dobrze informować, wobec którego to faktu mamy prawo odnosić się sceptycznie do całego systemu informacji.

KOCHANI DROGOWCY

Wiosenne dni, na które czekaliśmy z takim utęsknieniem odstąpiły spod warstwy śniegu drogę łączącą Tarnów z Tarnowem — Świerczkowem. I oto oczom naszym ukazały

czne trudności w czasie budowy dla nadzoru inwestycyjnego w osobach inż. Bolesława Kołodzieja, Jerzego Starzaka i Romana Zajezierskiego.

Wspólnym wysiłkiem

Do czerwca pozostało niewiele ponad 2 miesiące. W tym czasie trzeba jeszcze wykonać wiele drobnych pracochłonnych robót wykończeniowych, które ma zakończyć „Mostostal”, KPBEiP, „Energoaparatura” i inni podwykonawcy.

Dla rozpoczęcia produkcji amoniaku muszą być uruchomione częściowe obiekty tlenowni, pompowni wody „T”, kompresory śrubowe gazu, instalacje mycia potasowego i amoniakalnego wysokotemperaturowego rozfrakcjonowania gazu oraz sama instalacja syntezy amoniaku.

Pamiętajcie! Na nawozy z Tarnowa II już od czerwca będzie liczyło nasze rolnictwo.

Kronika partyjna

Z posiedzeń egzekutywy KZPZPR (Kultura — Wybory do rad narodowych — Nowa POP)

Na ostatnim posiedzeniu egzekutywy KZPZPR wysłuchano informacji kierownika Domu Kultury z działalności tej placówki. Działalność Zakładowego Domu Kultury oceniono pozytywnie, przychylając się jednocześnie do przedstawionych wniosków, które pozwolą na dalsze usprawnienie jego działalności.

Następnie omówiono organizację i formy pracy w nadchodzącej kampanii wyborczej do Sejmu PRL i rad narodowych. Przede wszystkim zwrócono szczególną uwagę na zwiększenie udziału robotników w składach osobowych rad narodowych na terenie miasta i województwa.

Wiele miejsca poświęcono rozbudowie szeregów partii, a z drugiej strony zaostrzeniu kryteriów przyjęć do partii, w której przede wszystkim powinni znaleźć miejsce przodujący, kadrowi robotnicy i inteligencja pracująca. Na zakończenie obrad zatwierdzono ramowy plan działania polityczno-organizacyjnego, zabezpieczenie kampanii wyborczej.

W dniu 10 marca br. powstała nowa podstawowa organizacja partyjna przy zakładzie pólspalania. W wyborach tajnych do władz nowej POP zostali wybrani towarzysze: Tadeusz Białas, Emil Bogacki, Jan Bysiek, Tadeusz Lach, Waclaw Cieszyk.

Na pierwszym posiedzeniu egzekutywy POP pólspalania I sekretarzem jednogłośnie został wybrany Tadeusz Lach i II sekretarzem Emil Bogacki.

Jednym zdaniem

Prezydium MRN w Tarnowie podjęło uchwałę zobowiązującą poszczególne wydziały do zajęcia się problemem pomocy w zakresie wychowania młodego pokolenia i uchronienia go od demoralizujących wpływów elementów przestępczych.

Zarząd Powiatowy ZMS w Tarnowie objął patronat nad budową toru saneczkowego i wyciągu narciarskiego typu „Juhass” na Górę Marcina.

Tarnowska organizacja Związku Młodzieży Wiskiej liczy obecnie 128 kół, które zrzeszają ponad 4 tysiące członków.

W ubiegłym roku szereg tarnowskiej organizacji partyjnej wzrosły o 1074 kandydatów, tak więc w tej chwili organizacja liczy już ponad 7000 członków.

Teatr tarnowski wystawił na przestrzeni ostatnich lat 36 premier i dał 1441 przedstawień, które oglądało ponad 415 tys. widzów.

Przypominamy:

Wiosna panowie!

Słońce wzmogło swoje działanie jak przystało na czas marcowy i wysłało w kierunku naszej części planety coraz bardziej kaloryczne ładunki. Efekt tego jest nam doskonale znany. Zaczyna topnieć lód i śnieg i nie tylko; że wspomnę o coraz to gorętszych sercach, głowach itp. Dachy, które wyrzwały spoza białej zasłony stają się miejscem tradycyjnych corocznych kocich harców...

Świat zaczyna powoli szarzyć, mimo pięknego wiosennego czasu, staje się brzydki. Oczywiście wina przyrody jest tu bardzo znikomą. Od niepiąknego bowiem czasów zawsze po zimie przychodziła wiosna, potem lato itd. Jednakże człowiek — istota rozumna — nie zawsze jest w stanie przewidzieć ten oczywisty wydawałoby się stan rzeczy. Skutki tego są smutne. Zdarza się, iż śnieg ustępując odsłania zeszłoroczne jesienne śmieci, które zasypał gdzieś w listopadzie czy grudniu ku uciesze tych, którzy zajmują się ich usuwaniem. Zdarza się również, że powstawa ze śniegu woda nie ma gdzie spływać wskutek zatkanych kanałów, co gorsze, tworzy się błoto, które jest równie groźne jak i katar, bo na jedno i na drugie jak dotąd nikt nie znalazł rady.

Wiosenne słońce dysponuje szczególnie wściekłymi promieniami, które oświetlają jasno właśnie te punkty, które świadczą o naszej niedbałości. W marcowym słońcu drażnią oczy mało estetyczne elewacje budynków i hal fabrycznych. Ciepłe powietrze skłania do spacerów, w czasie których widzimy nadwątłone lub zupełnie połamane ławki w parkach. Potykamy się o wyrwy w chodnikach, podskakujemy na wybojach naszych szos i wtedy radość z powodu nadejścia wiosny powoli maleje. A szkoda!

Szkoda, żeby nasza niedbałość odbierała nam właśnie tę odrobinę wiosennej radości, dlatego też przypominamy, że wiosna tuż tuż i że przy odrobinie dobrych chęci możemy spotkać tę porę roku bez przykrych niespodzianek. Nie chodzi tu o jakieś wielkie czynności inicjatywne. Wystarczy, aby każdy z nas zadbał o estetykę własnego miejsca pracy, miejsca zamieszkania aby każdy z nas zadbał o porządek w swoim najbliższym otoczeniu.

Felieton ten dedykujemy więc bez wyjątku wszystkim.

(S ko)

Podziękowanie

Chciałbym za pośrednictwem „Tarnowskich Azotów” wrazić swą wdzięczność braciom JANUSZOWI i MIECZYSLAWOWI JAGIELŁOM za bezinteresowne oddanie 0,5 l krwi nieodzownej dla poprawy mojego zdrowia. Wielkim szacunkiem darzę honorowych dawców krwi, ludzi o dużym wyrobieniu społecznym, zasługujących na największe uznanie i troskliwą opiekę całego społeczeństwa, ludzi, wśród których znajdują się J. i M. Jagiełłowie, którym tak wiele zawdzięczam.

Wojciech Wierzycki
Transportowy SOWI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

separatory zostały umieszczone na otwartej konstrukcji — etażerze. W budynku zainstalowano jedynie maszyny, jak kompresory i pompy cyrkulacyjne oraz sterowanie i urządzenia elektryczne.

W chwili obecnej na ukończeniu jest montaż aparatów pierwszej jednostki, która już w czerwcu ma dać pierwszą produkcję. Potężny kompresor mieszanki firmy włoskiej Nuovo Pignone napędzany silnikiem o mocy 4200 KW i mniejszy napędzany silnikiem o mocy 2100 KW, są już w trakcie wstępnego rozruchu mechanicznego. Ukończono również montaż pomp cyrkulacyjnych szwajcarskiej firmy Burkhard.

W przyszłości całą załogę w działu syntezy będzie stanowiło 12 osób na jedną zmianę, które będą nadzorowały produkcję dobową 570 ton amoniaku.

Amoniak pilnie potrzebny!

Stanisława Moskala, operacja załadunku kosa katalizatora zawierającego 16 ton katalizatora w przyszłości będzie przeprowadzona przy użyciu potężnej suwnicy bramowej. Niestety, wskutek opóźnień dostaw elementów suwnicy z Huty Zabrze i trudnych warunków atmosferycznych, montaż jeszcze się nie rozpoczął i będzie mógł być zakończony nie wcześniej niż w lipcu bieżącego roku. Jednakże dla umożliwienia uru-

amoniaku prowadziło przedsiębiorstwo „Mostostal” nie posiadające odpowiedniej ilości wysoko kwalifikowanych monterów i spawaczy. Umiejętności niezbędne do montażu sprężarek i instalacji wysokociśnieniowej zdobywali oni dopiero w trakcie budowy, korzystając z doświadczeń rutynowanych rzemieślników, takich jak brygadziści Stanisław Domagała, Jan Kaweck, Stefan Gołąb i Kazimierz Różga. Stwarzało to li-

Mgr Stanisław Smoleń

psycholog zakładowy

Apel o samopoznanie

KAŻDY Z NAS SPOTYKA OD CZASU DO CZASU CZŁOWIEKA ROZDRAŻNIONEGO I PRZYGNĘBIONEGO, POZOSTAJĄCEGO W SYTUACJI OSTREGO STRESU PSYCHICZNEGO. Z WŁASNEGO DOŚWIADCZENIA WIEMY JAK PRZYKRE I NIEBEZPIECZNE SĄ TAKIE STANY. GDY ZALEGAJA W PSYCHICE PRZEZ DŁUŻSZY CZAS, SILNE I DŁUGOTRWAŁE PRZYKRE PRZEŻYCIA, NIEROZWIĄZANE KONFLIKTY WEWNĘTRZNE ZAPADAJĄ GŁĘBOKO W PODŚWIADOMOŚĆ I UTRZYMUJĄ STAN PERMANENTNEGO NAPIĘCIA, KTÓRE Z BIEGIEM CZASU OSŁABIA FUNKCJE POSZCZEGÓLNYCH NARZĄDÓW, NISZCZY ORGANIZM I DOPROWADZA DO KATASTROFY.

Przykładów nie trzeba szukać daleko. I w naszej społeczności zakładowej zdarzają się przypadki, które swymi korzeniami tkwią bardzo głęboko w skomplikowanej strukturze psychicznej poszkodowanych, jak również nie najłatwiejszych niejednokrotnie stosunkach środowiskowych. Chodzi tu nie tylko o zdarzenia znane i tragiczne, ale również o sprawy na pozór drobne i białe, które trapią wielu z nas.

ROZKLEJONA OSOBOWOŚĆ

Oto nieprównany emocjonalnie, napięty nerwowo i stale rozdrażniony osobnik wyrzuca z siebie przy każdej okazji lawinę cierpkich i gorzkich słów myśląc, że walczy w ten sposób skutecznie w obronie swoich interesów zawodowych. Ale racja nie jest po jego stronie! W rzeczywistości jego zachowanie jest typową reakcją agresji spotykana u osobników niedojrzałych psychicznie, pozostających na niskim poziomie rozwoju osobowościowego. Oprócz tego podobne postępowanie wywołuje ujemne skutki społeczne.

Każda bowiem krytyka wypowiedziana głosem zdenerwowanym i w tonie niezadowolonego jest wyszczerzona i nie prowadzi do właściwego celu. Pracownik obrażony i dotknięty w swych uczuciach przy krytyce jego poczyną, przestaje wydajnie pracować, nie jest bowiem w stanie wyzwolić się spod wpływu przykrych uczuć, które paraliżują jego wolę i podcinają zapał do pracy. Poza tym sponiewierane uczucie pracownika jest straszliwa bronią skierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko temu, kto je zbezczeszcza.

A oto inny przykład. W zakładzie X pracuje osobnik, któremu trudno dogodzić najlepszą pracę i największym staraniem. Ten zamiast pobudzić wolę robotników w sposób taktowny i dobrze przemyślany, stosuje często metodę zrzędzenia, ciągłego narzekania oraz braku uznania za postępowanie w pracy i osiągnięte rezultaty. Zachowanie takie denerwuje współpracowników, zamienia ich powoli w twory bez ambicji i inicjatywy, czyni obojętnymi na wszystko, nawet na poważne groźby. Gdy zapytamy o przyczynę podobnego stosunku do człowieka, znów z konieczności wkroczymy na teren psychologii.

Dokładniejsza bowiem analiza psychologiczna przypadku wskazuje, że podstawa nie najeżonych poczyną zawodowych i społecznych wspomnianego pracownika leży w czynnikach psychicznych, takich jak: rażąca nieumiejętność postępowania z ludźmi, poważne braki w zakresie postaw efektywności społecznych, nierówne i depresyjne usposobienie itd. Tak więc i w tym wypadku defekty w zakresie charakteru oraz rozklejona osobowość stanowią rzeczywiste wielkie niepowodzenia i trudności życiowych.

TROCHĘ TYPOLOGII

Często nieodpowiednia ocena własnych możliwości, uzdolnień i sprawności, jak również rażąca nieznajomość samego siebie staje się źródłem niemałych trudności życiowych. Przykładem mogą być uczniowie i studenci, którzy przy normalnych lub nawet powyżej normy uzdolnieniach powtarzają rok nau-

ki z takich powodów, jak poczucie niższości, niezrealizowanie życiowa, wzmocniona pobudliwość psychoruchowa itp. W tych wypadkach wcześnie określenie swego typu psychicznego, swych uzdolnień, zainteresowań, cech charakteru, odporności na zawody życiowe, zapobiega może wielu udrękom. Rodzą, charakter i nateżenie wielu trudności życiowych pozostaje w ścisłym związku z indywidualnymi cechami charakterologicznymi, ze stanem pobudliwości nerwowej, strukturą emocjonalną, systemem przyjętych wartości oraz poziomem życia kulturalnego.

Jeden i ten sam bodziec wywołuje u jednego osobnika silną i długotrwałą reakcję, u drugiego zaś minie bez echa. I tak typy steniczne — osobnicy szczupli — przeżywają zwykłe trudności życiowe długo i głęboko, wykazując przy tym niejednokrotnie opóźnione reakcje w postaci bezsenności, przedłużonego czasu zalegania uczuć, skłonności do nadmiernej samoanalizy i dreczenia się wieloma sprawami codziennego życia. Inaczej reagują pyknicy — osobnicy przytłuszczeni. Ci wykazują na ogół wysoką tolerancję na frustrację, łatwo przechodzą do porządku dziennego nad spotkanymi trudnościami, poza tym łatwo przebaczą, są dobrodusznymi, chociaż nietrudno ich obrazić. Podobnie zachowują się atleci — typy silne, których cechuje mała wrażliwość oraz względna dobrotliwość. Sprawy te z innej nieco strony naświetla typologia wprowadzona przez psychiatrę szwajcarskiego Junga. U jungowskich introwertyków, tj. osobników zwróconych przede wszystkim ku światu wewnętrznemu — spotykamy często trudności życiowe wywołane obawą lub lękiem przed otoczeniem i opinią ludzi.

Poza tym równowagę osobnika introwertywnego zakłócają niejednokrotnie jego ukryte właściwości ekstrawertywne upominające się o przeżycia związane z bodźcami pochodzącymi ze świata zewnętrznego. Zaś u ekstrawertyków — osobników zwróconych ku światu zewnętrznemu — z silną komponentą cech introwertywnych wiele trudności życiowych ma swoje źródło w nagłych wybuchach i zahamowaniach psychoruchowych — lekach spowodowanych uosłedzeniem życia intymnego oraz braku równowagi w postępowaniu i zachowaniu.

NADPOBUDLIWOŚĆ I JEJ SKUTKI

Sporo trudności życiowych wiąże się również z różnymi formami nadpobudliwości. I tak człowiek o wzmocnionej pobudliwości psychoruchowej z powodu właściwego sobie niepokoju, wybuchowości oraz nadmiernego tempa życia i pracy powoduje często nieporozumienia, konflikty oraz stany rozdrażnienia u siebie i innych.

Natomiast osobnik o wzmocnionej pobudliwości seksualnej narażony jest na konflikty i trudności z racji swej nadmiernej zależności od świata zewnętrznego, braku wyraźnej linii życiowej, niedołężności do rzetelnej refleksji i wyłączonych uczuć, nadmiernie goni za doznaniem o charakterze seksualnym i naskórkowym, częstego zmie-

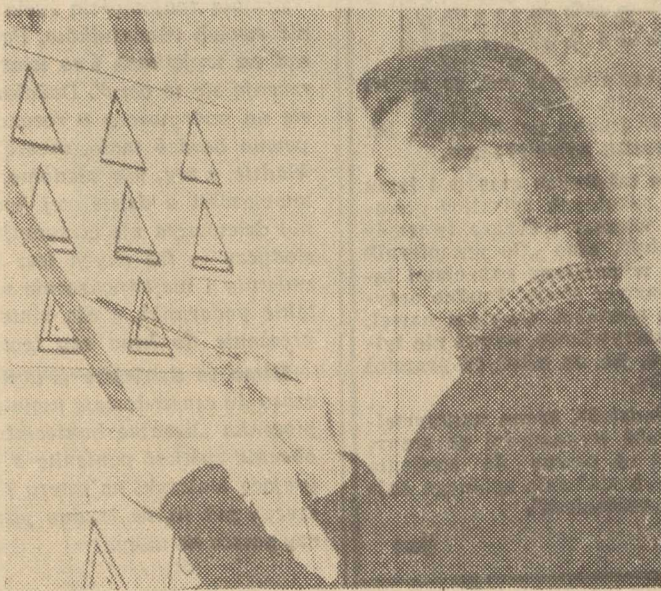
niania przedmiotu swoich uczuć. Człowiek o wzmocnionej pobudliwości uczuciowej przeżywa poważne trudności z powodu niezdeterminowania, braku wytrwałości w wykonywaniu zadań życiowych, nadmiernego skrepowania i lekkości, obniżonej zdolności przystosowania się do nowych warunków i otoczenia, skłonności do zawierania trwałych i wyłącznych związków uczuciowych.

WIEDZA, KTÓREJ NAM POTRZEBA

Uwagi poczynione wyżej nie wyczerpują wszystkich możliwości, ale wskazują na niektóre tylko indywidualne różnice w zakresie odbioru i przeżywania trudności i porażek dnia codziennego. W rzeczywistości różnic tych jest nieporównanie więcej, właściwie każdy z nas stanowi do pewnego stopnia typ niepowtarzalny, posiadający właściwości nie spotykane u nikogo więcej. Lecz nie o to chodzi. Zasadniczym celem naszych rozważań jest wskazanie na wielkie różnice między ludźmi w zakresie psychicznym, w zakresie przeżywania świata, siebie i trudności życia.

Są to podstawowe stwierdzenia psychologiczne mające niezwykle ważne konsekwencje praktyczne. Dowodzą one, że chcąc wytoczyć skuteczną walkę wielu trudnościom dnia codziennego trzeba koniecznie choć trochę poznać psychikę od strony jej zagrożeń uwarunkowanych genetycznie i konstytucjonalnie. Jest to wiedza konieczna dla każdego człowieka, a już nade wszystko dla osób postawionych na wyższym szczeblu hierarchii społecznej i zawodowej.

St. Wilk przygotowuje tablice testowe dla użytku zakładowej pracowni psychologicznej.



Ubranie w życiu codziennym, a szczególnie w pracy jest ważnym czynnikiem wpływającym na samopoczucie człowieka. Odzież, jaką nosimy w przedsiębiorstwie poza tym, że winna być estetyczna, ma również znaczenie ochronne. Powszecznie wiadomo, że obecny stan zaopatrzenia pracowników w ubrania robocze i ochronne budzi wiele zastrzeżeń.

Dowodzą tego chociażby krytyczne głosy pracowników zatrudnionych na różnych stanowiskach oraz dyskusje aktywniejszych związkowych. Zarzuty sprowadzają się przede wszystkim do złej jakości odzieży i przestarzałych, nie odpowiadających potrzebom norm jej przydzielania. Dotychczasowa sytuacja w tej dziedzinie wymagała szybkiego uzdrowienia, podjęcia takich kroków, aby każdy pracownik otrzymał odzież dostosowaną do wykonywanej pracy, gwarantującą całkowite bezpieczeństwo.

Te potrzeby spowodowały opracowanie i wprowadzenie w życie nowej tabeli norm odzieży roboczej i ochronnej w naszym przedsiębiorstwie. Obowiązująca ona będzie z dniem wejścia w życie specjalnego zarządzenia, które wydane zostanie w najbliższych dniach.

Nową tabelę opracowano w oparciu o materiały przyśłane do działu BHP przez wydziały oraz wnioski z narad roboczych. Wykorzystano również starą tabelę z roku 1980.

CO NOWEGO WNOSI OPACOWANA TABELA?

Nowa tabela została w stosunku do starej znacznie rozszerzona. Dla przykładu podaję, że cała załoga otrzymała obuwie robocze, wszyscy pracownicy biurowi, laboratoryjni, a nawet aparatowi na niektórych stanowiskach otrzymali pantofle. Dla wszystkich pracowników narażonych na działanie szkodliwych substancji przewidziano białe ochronne. Zwiększono przydziały okryć przeciwdeszczowych, ubrań wiatowanych oraz nakryć głowy. Dla pracowników zakładu chloru, którzy muszą pracować przez 8 godzin w butach gumowych, przyznano owijacze. Zmniejszono okresy zużycia ubrań roboczych dla niektórych stanowisk, fartuchów laboratoryjnych, obuwia itp. W instrukcji dołączonej do tabeli czytamy, że o-

ODZIEŻ — sprawa niebłaha!

dzie oraz obuwie robocze po upływie ustalonego okresu zużycia, przechodzi na własność pracownika.

Dla zobrazowania nowych cech tabeli przytoczę przykład stanowiska ślusarza dyżurnego aparatury produkcyjnej z wydziału gazowego: MIAŁ: ubranie robocze, czapkę drelichową.

UTRZYMAŁ: ubranie robocze, czapkę drelichową, buty gumowe, bluzę wiatowaną, białe ochronne, rękawice drelichowe.

Czy nowa tabela zostanie przyjęta z zadowoleniem przez pracowników naszego przedsiębiorstwa? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Sądząc jednak z wypowiedzi pracowników, którzy przechodzą do działu BHP dowiedzieć się, czy nie zostali pominięci (z pytaniem co mi się będzie należało) — myślimy, że raczej tak, bo przecież opracowywali ją właściwie wszyscy myśląc o tym, żeby przystosować odzież ochronną do wymogów codziennej pracy.

ILE KOSZTUJE ODZIEŻ OCHRONNA?

Ile kosztowała będzie odzież robocza i ochronna zgodnie z nową tabelą? Około 6 milionów złotych rocznie! Skrócenie okresu zużycia odzieży ochronnej i roboczej oraz przydziały nowych asortymentów odzieżowych na poszczególne stanowiska kosztować będzie około półtora miliona złotych więcej w stosunku do starej tabeli. Rozbijając powyższą sumę na poszczególne wydziały i zakłady przedstawia się to następująco (liczby zaokrąglone): zakład elektrowni — 342 tys. zł, syntezy — 414 tys. zł, kaprolaktanu — 512 tys. zł, nawozów — 648 tys. zł, elektryczny — 232 tys. zł, budowa aparatury chemicznej — 555 tys. zł, główny mechanik

ATO
ciekawe?

NOWY MATERIAŁ NA ŁOŻYSKA ŚLIZGOWE

Firma angielska „Chemical and Industry” zastosowała do łożysk ślizgowych taśmę samoprzylepną, wykonaną z żywicy syntetycznej, która posiada szereg szczególnych cech. Jeśli idzie o własności smarne, to współczynnik tarcia wynosi 1/3 współczynnika przy smarowaniu olejami i 1/2 przy smarowaniu dwusiarczkiem molibdenu. Odporna jest również na działanie zwykłych rozpuszczalników, kwasu i zasad.

Przygoda za 80 gr.

Na przystanku autobusowym potworna kolejka wieje się półkilometrowym cielskiem. Staję na końcu ogona. Głowa weza wlatcza się właśnie do jedynej „2 bis” oblepionej winogronami użytkowników. Po chwili autobus rusza. Dwóch nieszczęśników pada na ziemię. Siedmiu wytrwale towarzyszy autobusowi z nadzieją, że uda się uciec. Po kilku metrach rezygnują. Zostaje jeden, który walczy jak Foik na finiszu. Gubi aktówkę, po chwili oprychówka w beżowy rzucik leży na śniegu. Facet cały czas przy drzwiach. Przy Kościelnej okazało się, że konduktorka zamykając drzwi przymknęła mu połę ortalionowego pikowca...

My stoimy dalej! Przede mną brązowa jodełka w nieokreślonym wieku, za mną okazała jejność w strzyżonych panofixach. Ona właśnie ożywia kolejkę prowadząc więcej niż głośną konwersację ze znajomą oddaloną od niej o 10 osób wstecz. Rozmawiają o wszystkim. Że wiosna idzie, a cholewów gumowych nie ma, że Rapińska mogłaby się odcepić od meza Kowalskiej, że filił fil ciągle jeszcze modny itd.

Autobusu nie ma! Oj, robi się mroźno, teraz dopiero zauważył właściciel filcowych butów. Spojrzałam na moje kozaki. Były znacznie efektywniejsze niż jego filcowe, ale on ani razu nie tupał z zimna. O przewrotna mado! Z błogich rozmyślań wyrwał mnie nagły wstrząs. 90 kg mojej sąsiadki walił mi się na plecy. Ja ląduję na jodełce. To dowcipniście z tyłu rozgrzewają kolejkę. Sąsiad z przodu chciał postać mi

spora porcję nieprzyzwoitości, ale zobaczywszy za sobą kruchą postać damską zakończoną dżokejką, zmeł w ustach przygotowaną wiązanke.

Po moim nosie stwierdzam, że jest więcej niż 15 stopni mrozu. Zaczyna mi być wszystko jedno. Dostaje dreszczy. Ostatecznie rodzicom zostanie jeszcze brat. Sterot nie zostawie. Ręczytelom będą strącać moją pożyczkę, ale trudno. Zawsze marzyłam, by umrzeć we śnie, albo z miłości, tymczasem tak w kolejkę... Czuję, że za pół godziny opuszczę padół ziemski nie pożegnawszy bliskich. Teraz nawet filcowe buty mocno przystępują. Przy życiu trzyma mnie jedynie widok wysokiego bruneta „opakowanego” zielonym pikowcem i takimż kapeluszem made in Czechosłowacja. Wychyla co chwila zamohorowaną szyję w moim kierunku, posyłając mi spojrzenia, od których robi mi się mdło. Twarz miał ciemnoburaczkową, co przy zielonym moherze dawało znakomity efekt...

Wnętrznosci autobusu podskakują na wybojach, ale humor już inne. Słychać nawet śmiechy. Na przystanku wysiada starsza pani z siatka, za pomocą której zabiera jednego pasażera zapieczonego guzikiem o ten dziki przedmiot z nylonowej żyłki. Po chwili szamotania odcepił się, ale za późno. Autobus ruszył. Brunet uśmiecha się do mnie. Jest mi już ciepło. Dojeżdżamy do ul. Kaczkowskiego. Autobus wypływa mnie na chodnik. Na przejściu — zatrzymuję się. „Pani w tym kierunku co ja... zdaje się...” To mój brunet autobusowy. Odpowiadam uśmiechem... i stwierdzam, że mimo taaakiej komunikacji świat jest piękny.

BE TE WU

KOLUMNA

młodzieżowa

Trochę samokrytycyzmu!

Dzisiejsza młodzież... ach ta dzisiejsza młodzież... Oto westchnienia starszych, które tak często trafiają do naszego ucha. Nic dziwnego, że od dawna przestały na nas robić jakiegokolwiek wrażenie. Warto jednak zastanowić się nad tym, co jest właściwie powodem tego, że my — młodzież XX wieku staliśmy się w pewnym stopniu centrum zainteresowań świata dorosłych.

Dlaczego dzisiaj tyle się o nas mówi, pisze, tyle tworzy się przeróżnych filmów z życia współczesnej młodzieży etc., etc.? Czyż naprawdę posiadamy jakieś specyficzne, dotąd niespotykane cechy, odróżniające nas od od młodzieży minionych stuleci? A więc... mamy opinie młodzieży myślej (słusznie!), ale czyż nie ma w tym przesady?... „Achl! tyle mamy swoich problemów” — niemal ustawicznie sygnalizujemy to starszym, a ostatecznie — ktoś ich nie miał z ludzi kiedykolwiek żyjących? My — młodzież dzisiejsza — jesteśmy inni niż młodzież minionych epok i to jest przecież całkowicie zrozumiałe. Skąd więc jakieś dziwne mniemania o nas ze strony starszych? Czujemy, że wszyscy pochylają się nad nami, że wszystkim na nas zależy, więc też i za dużo sobie pozwalamy! Chcemy objąć świat, swoje ręce, kierować jego losami, a ludzi dorosłych zepchnąć gdzieś na margines, stąd owe konflikty, kontrasty między mentalnością ludzi dojrzałych a naszą.

Ileż to jednak razy przyznajemy rację starszym (no — mówmy już szczerze, założyliśmy, że dorosli nie będą tego czytali), ale mimo to, za wszelką cenę chcemy im narzucić swoje zdanie, podajemy liczne argumenty, przemawiające za naszą racją. To fakt, że mamy dobre chęci, że kieruje nami wielka idea służenia dla dobra ludzkości, (jak na nas — zbyt wzniosłe), dla ulepszenia życia ludzkiego na ziemi, że chcemy po sobie zostawić ów „niezastarty ślad”, ale czy w tym wszystkim nie ma trochę przesady, czy nie ufamy zbyt mocno swoim siłom i możliwościom? Moim zdaniem my — tzw. nastolatki — tworzymy gro- no mniej lub więcej wykwalifikowanych aktorów, umiejących błyskawicznie dostosować swoją rolę do odpowiedniej sytuacji w życiu... Kiedy stoimy w kolejce za chlebem czy mięsem, robimy wrażenie istot, które przemocą zostały zmuszone do zaciągania tak „przziemnych” spraw, jakbyśmy nie chcieli potwierdzić, że czło-

wiek prócz potrzeb psychicznych ma też potrzeby biologiczne. Boimy się panicznie wziąć do ręki „Ballady i romanse”, aby przypadkowo nie posadzono nas o romantyczność, przekreślamy automatycznie gałkę aparatu radiowego, kiedy do uszu naszych dobiega muzyka sentymentalna, wstydzimy się nawet w najodpowiedniejszych momentach uronić łzę, objawić nasze uczucia. Kniemy się na wszystkich bogów, że nie wierzymy w prawdziwą miłość — pozujemy na tzw. „twardych, obojętnych”, których nigdy nie nie wzrusza.

A jacy jesteśmy, gdy znajdziemy się wieczór nad książką sami w swoim pokoju...? Popatrzmy uważnie na siebie, leczmy się z tych typowych chorób wieku. Moim zdaniem trzeba nam trochę więcej naturalności, i może... samokrytycyzmu!

Elżbieta Musiał



„SZTANDAR
MŁODYCH”
pismo
dla
młodzieży
uczy
wychowuje

▲
Uczennica
Technikum
w trakcie
zajęć
warsztatowych

Przed świętem Melpomeny

Ostatnia dekada marca obcho- dzona jest w całym kraju jako święto teatru. Z tej okazji we wszystkich placówkach kulturalno - oświatowych odbywają się spotka- nia z aktorami, reżyserami, dramaturgami i innymi ze- społami aktorskimi. Również na naszym terenie Międzynarodowy Dzień Teatru posiadał będzie w tym roku wyjątko- wo uroczystą i atrakcyjną oprawę.

W dniu 27 marca, w sobotę, w sali teatralnej Zakła- dowego Domu Kultury wy- stąpi zespół dramatyczny z premierowym przedstawie- niem sztuki Jerzego Brosz- kiewicza pt. „Karczma pod Czarnym Wąsem”. Natomiast w poniedziałek, 29 marca br. w sali Teatru im. L. Solskie- go w Tarnowie załoga Za- kładów Azotowych oglądać będzie sztukę F. Dürrenmatta nt. „Fizycy”.

Jak się dowiadujemy, czy- nione są wysiłki, aby miesz- kańcom naszego osiedla za- pewnić specjalne środki transportu do teatru i z po- wrotem. Jesteśmy przekonani, że szczególnie w tym dniu pracownicy Zakładów Azo- towych dopiszą i gorącymi o- klaskami kwitować będą grę aktorów w przedstawieniu, które chociaż zaledwie kilka tygodni temu uirzało światło dzienne, doczekało się już bardzo pochlebnych recenzji i dużego uznania publiczności. Poniedziałkowe przedsta- wienie (29 III 1965 r. godz. 19) przeznaczone jest specjalnie dla załogi Zakładów Azoto- wych. Organizatorem spotkania załogi tarnowskich „Azotów” z zespołem aktorskim tarnow- skiego teatru jest redakcja gazety „Tarnowskie Azoty” oraz kierownictwo Zakłado- wego Domu Kultury.

IG.

Nastolatki o sobie

SPÓR o ...miłość

Niedawno, przechodząc wraz z pewną panią którąś z nie- zbyt oświetlonych ulic, natknęliśmy się na przytuloną do siebie parę młodych, przechadzających się spacerowym krokiem, mimo kilkunastostopniowego mrozu. Pani, której towarzyszyłam, nie omieszkła zauważyć z dezaprobatą w głosie „ech ta dzisiejsza młodzież”. Potem nastąpiło coś co popularnie w młodzieżowej gwarze nazywamy kazaniem. Obfitowało ono we wspomnienia, porównania. Zawierało także ocenę tego co nazywano miłością nastolatków, kwalifi- kując ją do spraw tej samej miary co lekcja muzyki czy sport. Ten zarzut, niestety, nie mogłam pozostawić bez od- powiedzi. Inne, następne choć równie poważne, jak brak rozmowności, malowniczości itp. nie dotknęły mnie tak bardzo.

Z małą znajomością życia trudno było mi skutecznie bro- nić swoich rówieśników. Powiedziałam, że „oparla pani ten sąd na wyjątkach i to właśnie tych złych, które najłatwiej rzucają się w oczy”. Dodałam jeszcze, że „ci którzy snobują się na podrywaczy o rozwieżłych obyczajach, a jest ich na pewno bardzo mało, muszą wzorować się na jakimś przy- kładzie, a ten, jak wiadomo, idzie z góry”. Zarzut braku ma- lowniczości u dzisiejszej kochającej się młodzieży — to że my dziewczęta nie otrzymujemy naręczy kwiatów czy koszy słodczy — też chyba jest niesłuszny. Czasy przecież się zmieniły i niejednokrotnie uczącego się chłopca nie stać na takie podarunki, a dla mnie obojętne równie miłe jest za- proszenie do kina czy teatru.

Mimo to dzisiejsze „Filipinki” czy „Klementynki” też od czasu do czasu dostają kwiaty, ale te skromniejsze, jak mówi piosenka „licealne bukieciki fiołków”. To, że rzadko można obecnie spotkać panienkę o niewinnym wiośniowym obliczu, grającą walczyki na cztery ręce jest chyba taką samą kolejną rzeczą jak to, że trudno jest spotkać także pana we fraku czy powóz na ulicy.

„NASTOLATKA”

UTS „MILACZEK” wystartował!

Niewielka grupa nastola'ków stworzyła w IV Liceum Ogólnokształcącym coś, co można by nazwać kabaretem młodzieżowym, a raczej wstępem do kabaretu. Nazwali się „Mila- czek”. Słowo to jest — zdaje mi się — czymś zupełnie nowym w języku polskim, tak jak nowością chyba jest forma kabaretu w szkolnym amatorskim ruchu artystycznym.

O ile sobie dobrze przypominam za moich niedawnych jeszcze szkolnych czasów i teraz (co stwierdzam na podstawie obserwacji) wśród najmłodszych, szkolnych artystów poku- towała i pokutuje nadal forma składanki. Połączenia piosenek, wierszy i skeczy tworzyły z reguły coś, co winno być zatytułowane „Ni przypiął ni przypiał”, albo „Co ma piernik do wiatraka”. Tymczasem „Milaczek” zaprezentował program wypełniony pozycjami łą- czącymi się w logiczną całość, ba, tworzącymi coś co można nazwać akcją. Trudno oczy- wiście doszukiwać się w treści programu jakichś szczególnych wartości. Uważam nawet, że jest to niepotrzebne. „Milaczek” dał przedstawienie typowo rozrywkowe, nawet nie tyl- ko dla młodzieży, lekkie, zwarte z dużym tempem. Wykonawstwo, jak na młodych przecież aktorów zupełnie niezłe, na pewno wytrzyma obiektywną krytykę.

Wysęp „Milaczka” spotkał się z bardzo miłym przyjęciem młodzieży, grona nauczyciel- skiego i działaczy kulturalnych. Szkoła dając młodzieży możliwość wypowiedzi ze sceny, a tym samym możliwość kształtowania zdolności, przyczyni się na pewno do zasilenia w przyszłości kadr amatorskiego ruchu artystycznego. Oprócz wykształcenia ogólnego daje młodzieży jeszcze to, co w codziennym żargonie nazywamy „wyrobieniem”.

(jas)

RADY MŁODZIEŻOWE

W Technikum dla Pracują- cych i w Państwowej Szkole Technicznej powstały rady młodzieżowe, utworzone z uczniów tych szkół. Rady te wchodziły w skład samorządu Technikum i są łącznikami między młodzieżą a gronem nauczycielskim. Mamy na- dzieję, że nowo powstałe rady energicznie zajmą się sprawa- mi nauki i rozrywką swo- ich koleżanek i kolegów.

SESJA NAUKOWA

Samorząd Technikum Che- micznego zorganizował sesję naukową poświęconą zbrod- niom hitlerowskim na terenie Tarnowa. Materiały do sesji zebrane zostały przez mło- dzież Technikum. W sesji wziął udział autor wielu książek z okresu okupacji, były więźni — doktor A. Gła- dysz. Na zakończenie uczni- om Technikum otrzymali od- niego książkę pt. „Obóz śmierci” wraz z dedykacją.

Biorący udział w sesji uchwa- lili rezolucję będącą sprzeci- wem młodzieży przeciwko przedawnieniu zbrodni hitle- rowskich.

NAJMŁODSI CZYTELNICY

Całą nieomal młodzież klas od III do VII ze Szkoły Pod- stawowej Nr 8 w Tarnowie-

ne będą pod hasłem: „pozna- jemy dorobek 20-lecia PRL”.

W INTERNACIE

Przed kilku dniami miesza- kańcy internatu wybrali swój samorząd tzw. radę internatu, której przewodniczącym zo- stał uczeń IV klasy Techni- kum (aparatura kontrolno-

Nasi szkolni korespondenci donoszą :

Świerczkowie przystąpiła do szkolnych eliminacji konkur- su czytelniczego. Wyłoniono grupę zwycięzców, która wzięła udział w elimina- cjach wyższego stopnia. Re- prezentantami szkoły są Sta- nisław Lis, Jadwiga Kulda- nek, Wojciech Babiarz, An- drzej Kopeć, Andrzej Terlec- ki. Dodać trzeba, że w szkole trwają intensywne przygo- towania do „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, które obcho- dzą-

pomiarowa) Wojciech Pawe- łek. Nowy samorząd ma już na swoim koncie organizo- wanie w internacie uroczy- stości z okazji „Dnia Kobiet”, zgadują-zgaduli i spotkania młodzieży z przedstawicie- lem Związku Esperantystów Polskich. Inicjatywy młodzi- eży dotyczące organizacji wol- nego czasu znajdują zawsze żywe zainteresowanie i po- parcie u kierownictwa inter- natu.

UROCZYSTOŚĆ

Szczególnie uroczyste ob- chodzono „Święto Kobiet” w Technikum Chemicznym. Uczniowie zorganizowali a- kademię z atrakcyjnym pro- gramem artystycznym i wie- loma miłymi niespodzianka- mi. Z inicjatywy Samorządu Szkolnego odbyło się także

spotkanie pań pracujących w technikum z egzekutywą POP i dyrekcją szkoły. Spot- kanie upłynęło w bardzo mi- łej atmosferze.

ZAMIAST PAPIEROSA — SMOCZEK

Energiczną walkę z pale- niem papierosów przez uc- niów podjął samorząd uc- niowski Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ZA. Jako

karę dla „nałogowych” pala- czy z pierwszych klas propo- nuje się zmuszenie ich do chodzenia w czasie przerw ze smoczkami w ustach, jako że te do ich wieku będą bardziej stosowne. Dodać trzeba, że samorząd ten z dużym powo- dzeniem prowadzi szkolną świetlicę.

ESTRADA POETYCKA

W IV Liceum Ogólnokszta- łcącym założony został nowy zespół uczniów klas VIII i IX pod nazwą teatrzyku poezji. W dniu 8 marca na akademii szkolnej zespół ten zadebiu- tował montażem poetyckim utworów Andersena, Gorkie- go, Gałczyńskiego. Instruktor- ką zespołu jest pani Danuta Bulaga. Nowo powstałemu ze- społowi wypada życzyć po- wodzenia w dalszej artystycz- nej działalności.

Młodzieżowe inicjatywy

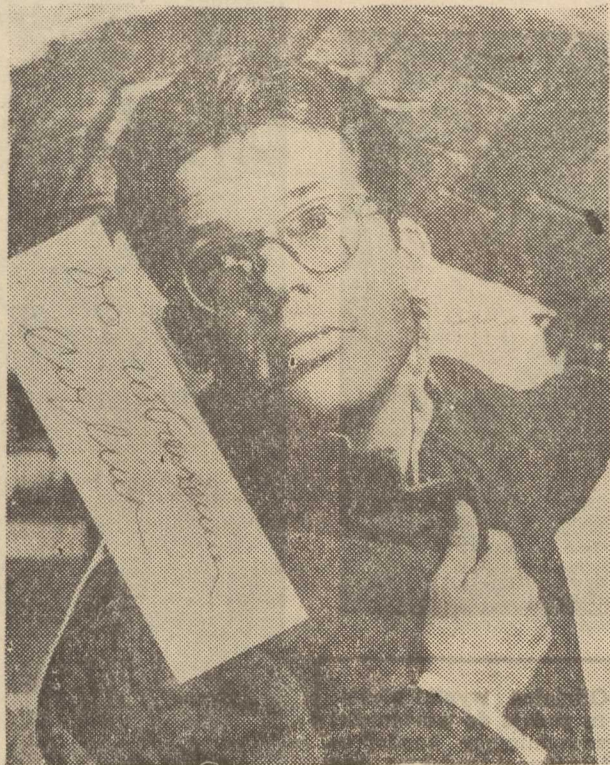
Latę czeka

Nad Dunajcem stoi opu- szczony, zdewastowany czę- ściowo budynek. W tym roku, jak doszły nas słu- chy z Zarządu Zakładowe- go ZMS, znajdzie on wre- szcie opiekuna. Opiekunem będzie młodzież tej orga- nizacji, która chce stwo- rzyć w nim rodzaj klubo- kawiarni. Lokal ten — a nie wątpimy, że do jego otwarcia w tym roku doj- dzie — spełni niepośred- nią rolę w organizowaniu tzw. „lat w mieście”. Brak jak dotychczas jakiegoś o- środka wypoczynkowego nad Dunajcem, w pobliżu naszego osiedla, dawało się dość poważnie odczuć.

Wśród planów — które jak zwykle na początku są zawsze ambitne i cie- kawie — jest nawiązanie ży- cia towarzyskiego poprzez organizowanie wieczorów, spotkań itp. Szczególne u- sytuowanie tego budynku w pobliżu miejsca najbar- dziej nad Dunajcem ucze- szczanego, pozwala wró- żyć mającej powstać kawi- rence duże powodzenie. Fakt, że na taki pomysł czekaliśmy dość dawno, jest niezaprzeczalny. To, że wszyscy chętnie tam bę- dziemy chodzili też nie u- lega wątpliwości. Pozosta- je więc tylko sprawa jak najszybszej realizacji tego zamierzenia. I tu, sygnali- zując tę młodzieżową ini- cjatywę, chcielibyśmy za- apelować o jak najdalej idącą pomoc wszystkich tych, którzy tej pomocy udzielić mogą. Abyśmy już tego roku mogli umówić się na spotkanie w kawi- rence nad Dunajcem!

S-ko

Zbyszek Cybulski podobał się...



Jeden z najgłośniejszych obecnie polskich aktorów filmowych — ZBIGNIEW CYBULSKI, gościł niedawno w kinie „Azot”. Barwnie opowiedział on o początkach swej kariery aktorskiej na scenach Teatru Wybrzeże i teatryku studenckiego Bim-Bom oraz przed kamerą filmową. Jak wiemy po pierwszych udanych epizodach w filmach „Pokolenie”, „Trzy starty”, „Wraki”, i „Koniec nocy”, otrzymuje główną rolę w filmie A. Wajdy pt. „Popiół i diament” i tutaj kreuje skomplikowaną psychologicznie postać Maćka Chelmskiego, odnosi sukces, co pozwala mu wejść do czołówki polskich aktorów filmowych. Dalsze jego filmy to: „Krzyż walecznych”, „Pociąg”, następnie „Do widzenia do jutra”, „Niewinni czarodzieje”, ostatnio zaś tworzy świetną kreację w kostiumowym filmie J. Hasa pt. „Rękopis znaleziony w Saragossie”. W sumie Z. Cybulski występował już w 28 filmach polskich i zagranicznych, w tym w 17 filmach grał rolę pierwszo, lub drugoplanową.

Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. Tłum wielbicieli i wielbicieli przez długi czas oblegał aktora prosząc o autografy.

Nowości biblioteki zakładowej

Jerzy Ambrożewicz „PORWANIE”

Zbeletryzowany reportaż o snuty na tle sensacyjnego konfliktu z kurją w 1962 r., który doprowadził do porwania biskupa sandomierskiego przez chłopów, mieszkańców Wierzbicy. Autor, znany dziennikarz, odsłania kulisy długotrwałego i zaciętego sporu pomiędzy kurją a parafią, która stanęła w obronie swe-

go księdza niesłusznie zawieszono w czynnościach, nie pozwalając na jego usunięcie i zastąpienie innym. Zdecydowana postawa ludzi przekornych o swojej racji — doprowadza do powstania pierwszej w Polsce niezależnej parafii.

Ciekawy problem nakreślony ze swadą zainteresuje szczególnie czytelników dorosłych i starszą młodzież.

„Pokusa” J. P. Gawlika, wystawiona przez Państwowy Teatr Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego w Tarnowie. Reżyseria: Jolanta Ziemińska. Scenografia: Maria Kolber.

Na zdjęciu jedna ze scen sztuki. Janusza Skubiejska (Ona), Waldemar Januszkiewicz (On)

Foto: F. Nowicki (Kraków)

Spotkania na widowni

Niemal równocześnie oglądaliśmy dwie sztuki w jednakowej obsadzie i wielu zbliżonych punktach. Zarówno „POKUSA” jak i „PANNA JULIA” przeciwstawiają się szablonom i utartym zasadom przedawnionych instytucji moralnych.

Są to sztuki dyskusyjne i w tym tkwi ich główna zaleta. Genezę „Pokusy” spotykamy niemal na każdym kroku. Nosi ona fachową nazwę rozkładu pożycia małżeńskiego. Miłość. Pierwsze kłopoty początkowo łączy, później dzieli. Wzajemna niechęć. Trzecia osoba do trójkąta. Bohaterowie sztuki Jana Pawła Gawlika znają ten schemat równie dobrze jak i my. Stąd też autor nie zajmuje się samym problemem, ile próbą pokazania ludzi starających się mu przeciwstawić. Jest to pokusa niepoddawania się utartemu schematowi. Przecież mamy siłę naszej miłości i doświadczenie innych. Jest to więc pokusa tolerancji wzajemnych wad, bo jak sądzą bohaterowie tylko tolerancja może uchronić małżeństwo. Ale walka zostaje przegrana. Jeszcze jedna egzemplifikacja. Próba tolerancji zamienia się we wzajemne przeczucie winy na partnera...

J. P. Gawlik pokazał nam mechanizm, za pomocą którego miłość zamienia się w niechęć, mimo wysiłków, mimo prób. Można odczytać sztukę jako krytykę instytu-

Kryteria moralności

cji małżeństwa. Lepiej jednak przyjrzeć się warunkom, w jakich ta instytucja nie wytrzymuje próby. Wydaje się, że przede wszystkim dzięki naszym słabościom, małostkowości czy wreszcie niechęci do porządkowania własnego egoizmu.

Podobnie przegrywa Panna Julia, która dąży do zemsty na mężczyznach za „występek” matki. August Strindberg, wybitny szwedzki dramaturg z końca ubiegłego stulecia, znacznie zaważył na rozwoju współczesnej dramaturgii. Był realistą, przede wszystkim poprzez ukazywanie konieczności przemian kryteriów moralnych.

Jego twórczość jest ostrzeżeniem, że stare zasady muszą ustąpić. W wypadku uporu stosowane będą silne środki włącznie do brutalności. „Występek” matki Panny Julii w innych czasach mógł

być pomszczony. Dziś, bohaterka napotyka na drodze zemsty równie silnego partnera, który nie pozwala użyć się za przedmiot. Jest indywidualnością, z wyraźnym celem, nie przebiera w środkach, potrafi obnażyć każdy błąd. Julia przegrywa, ponieważ kurczowo trzyma się tradycyjnych pojęć o czystości miłości, za pomocą której można opanować mężczyznę i rzucić go sobie pod nogi. Wygrywa Jan, ponieważ wykorzystuje przeciw Julii jej własne pojęcia i wynikające z nich postępowanie. Zdobyć Julii, które miało być zemstą, staje się jej klęską.

Zarówno w „Pokusie” jak i „Pannie Julii” mamy tę samą obsadę, która gwarantuje pewną ciągłość problematyki. Reżyser „Pokusy” miał jednak zadanie łatwiejsze. Jest to sprawa znacznie nam bliższa i stąd większa czytelność przedstawienia Jolanty Ziemińskiej. „Pannę Julię” musimy traktować jako symbol dewaluacji postaw i wzbraniającej moralności.

Waldemar Januszkiewicz wywiązuje się z obydwu męskich ról dobrze. Także Krystyna Szafrńska i Janusza Skubiejska ciekawie uzupełniają przedstawienia. A są to przecież sztuki trudne zarówno z uwagi na treść, jak i trybosobową obsadę. Jednak przedstawienia są wartkie, nie ma dłużyzn.

Andrzej Szymbkiewicz Państwowy Teatr Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego. Jan Paweł Gawlik — „Pokusa”, reżyseria Jolanta Ziemińska, scenografia Maria Kolber. Premiera 17 lutego 1965 r. Państwowy Teatr Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego. August Strindberg „Panna Julia”, reżyseria Jerzy Roland-Bujański, scenografia Danuta Jasińska, muzyka Jerzy Kaszycki, choreografia Wanda Bończa. Premiera 20 lutego 1965 r.

Wystawa konserwatorska

W salach Muzeum w Tarnowie przy ul. Kniewskiego 24 czynna jest pierwsza w tym roku wystawa czasowa, obejmująca obiekty ze zbiorów własnych z zakresu malarstwa, rzemiosła artystycznego, które zostały odnowione w latach 1963—64.

Obok szeregu portretów malarstwa polskiego z XVII i XVIII wieku, wystawa obejmuje kilkanaście płócien malarzy obcych, szkoły francuskiej i włoskiej. Z bogatych zbiorów przemysłu artystycznego pokazano na wystawie zegar wahadłowy grający, będący typem tzw. zegara grającego, dzwonowego z XIX wieku.

Osobną pozycję reprezentują dwa kurdybany obiciowe z krzeseł gdańskich. Niezmiernie interesującym obiektem jest kulbaka i rzad typu wschodniego z XVII wieku. Obiektom towarzyszą fotografie pozwalające zwiedzającemu poznać stan zniszczenia poszczególnych zabytków przed konserwacją.

Prace konserwatorskie wykonalą z wielką pieczołowitością i znanstwem specjaliści konserwatorów w Krakowie. Przeprowadzenie konserwacji umożliwiły dodatkowe kredyty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie.

Wystawa czynna będzie do dnia 30 marca 1965 r.

15 lat działalności radiowęzła

„AZOTÓW” (III)

Mikrofon dla wszystkich

Na „dziesięciolecie” w 1960 roku pracownicy radiowęzła otrzymują nowe pomieszczenie wraz z pełnym wyposażeniem. Rozpoczyna się jakby nowy etap pracy radiowęzła. Przepraszam, właściwie już nie radiowęzła, ale rozgłośnia zakładowej „Azotów”. No, bo pomyśleć tylko, specjalne pomieszczenie zaprojektowane na studio radiowęzła, amplifikatornia, warsztaty techniczne, obszerny pokój dla redakcji programowej itp. Szkoda tylko, że wszystko to zlokalizowane zostało w pobliżu torów kolejowych i starej parowozowni i nasze pocztowe lokomotywy uczestniczą w charakterze... stałego współpracownika radiowęzła.

Wyposażenie techniczne na medal. Stół mikerski, dalsze 3 magnetofony, nowe wzmacniacze o łącznej mocy 3.500 W, nowe mikrofony, ponad 1000 punktów głośnikowych, wreszcie radiofonizowany stadion sportowy, dom dziecka, dom kultury zobowiązywał nie liczną załogę do coraz to lepszej pracy.

Aby tradycji stało się zadość, z inicjatywy kierownictwa radiowęzła dla uczczenia 10-lecia działalności tej placówki, zorganizowano imprezę rozrywkową w auli Technikum Chemicznego w Tarnowie-Swierzkowie z udziałem najwybitniejszych artystów scen warszawskich, „Polskiego Radia” i Telewizji.

Po uroczystościach jubileuszowych znów codzienna praca. Obok audycji reportaży, cyklicznych, wywiadów i innych do programu wprowadzono audycje rozrywkowe, bezpośrednie transmisje z imprez kulturalnych i sportowych, które zdobyły sobie uznanie wśród słuchaczy.

W roku 1961 na miejsce długoletniej spikerki Pelagii Babiarskiej została przyjęta Magdalena Witkowska — członkini zespołu „Oseka”, która po 6-miesięcznym okresie rezygnuje z pracy i przechodzi na stałe do pracy w tarnowskim teatrze.

1 czerwca 1963 roku Roman Osuch został powołany w skład plenum KZ PZPR, które jednocześnie powierza mu stanowisko sekretarza organizacyjnego KZ PZPR. Do działu programowego radiowęzła zaangażowani zostali nowi pracownicy: Maria Kulpa — spiker i kierownik radiowęzła — Bolesław Waza. Nowi pracownicy szybko przyswoili sobie sztukę pracy radiowej i dziś z pełną odpowiedzialnością można stwierdzić, że zarówno kierownik jak i spiker ze swych obowiązków wywiązują się na piątkę.

(cdn)

Roman Osuch.

#ZSALI SADOWEJ

Antonina S. uważana była we wsi za kobietę stateczną i uczciwą. Od piętnastu lat, po śmierci męża, gospodarowała na pięciu hektarach dobrej ziemi. Trzy dorosłe córki wyszły za mąż i przeniosły się do miasta, a pozostał tylko dwudziestoletni syn. Antonina była więc gospodynią zamożną, która mogła sobie pozwolić na to, by bez większego uszczerbku dla siebie kupić synowi na imieniny drogi motocykl „Jawa”.

Miejscowy proboszcz stawiał ją za wzór gospodyni i matki, która bez męża potrafiła wychować czworo dzieci, nie skapiąc przy tym grosza na kościół i mając czas, by niemal codziennie być na porannym nabożeństwie...

4 II Antonina wybrała się do miasta na zakupy. Przechodząc ul. Krakowską weszła do sklepu mięsnego i stanęła w kolejce. Po chwili poprosiła o 20 kg pasztetówki i pół kg kiszki kasa-

nej. W trakcie załatwiania zakupów zauważyła, że stojąca przed nią młoda kobieta zostawiła na ladzie portfel z pieniędzmi. Krótkie wahanie i po chwili portfel wyładował w torbie Antoniny. Zauważyły to dwie inne kobiety i zwróciły Antoninie uwagę, że nie powinna zabierać cudzej

jęcej zaufanie twarzy, mogła uważać się za szczęśliwą. Przed kilku laty przestała pracować. Pozwoliło jej na to dobra sytuacja materialna. Zarobki męża wystarczały nie tylko na kupno lodówki czy też telewizora. Na książeczce PKO zgromadzonych było ponad pięćdziesiąt tysięcy zło-

do koszyczka towary, kasjerka zapytała czy to już wszystko. Stefania trochę się speszyła, ale wyniosła oświadczyła, że oczywiście tak.

W związku z tym kasjerka zatrzymała Stefanię w sklepie i zawiadomiła telefonicznie MO. Gdy do sklepu przybył milicjant i skontrolował zawartość torebki Stefani, ta początkowo tłumaczyła, że czekoladę kupiła w innym sklepie, ale skonfrontowana z Jadwigą, całą w pasach, płacząc przyznała się do kradzieży. Zaklinała się przy tym, że zrobiła to pierwszy raz i prosiła, by o kradzieży nie zawiadamiać męża...

Antoninie S. i Stefanii B. sąd wymierzył za kradzież niewielkie kary, biorąc w obu wypadkach pod uwagę dotychczasową ich niekaralność i uczciwe życie. Jednakże storko gorszymi karami dla tych kobiet były reakcje ich środowisk. Od Antoniny odwracały się wszystkie kobiety we wsi. W oczach swych dzieci widziały zawsze niemy wyrzut. Mał Stefani też o wszystkim się dowiedziała, gdyż przyszło wezwanie na rozprawę... Zadecydowała minuta. Tylko przez okres niepełnej minuty chęć wzięła górę nad uczciwością Antoniny i Stefani.

OBSERWATOR

W SKLEPIE

własności. Antonina udała oburzoną i zaczęła przysięgać, że portfel był jej własnością, po czym przez nikogo nie zatrzymywana wyszła ze sklepu.

W kilka minut później wróciła do sklepu zdenerwowana właścicielką portfela, pytając czy nie zostawiła go tu przez roztargnienie. Wtedy przypomniała sobie Antoninę. Jedną z kobiet stojących w kolejce znała jej nazwisko. Tego samego dnia milicja zatrzymała Antoninę, a w czasie rewizji mieszkania odnalazła skradziony portfel wraz z pieniędzmi. Mimo tak oczywistych dowodów, Antonina nadal tłumaczyła, że portfel stanowił jej własność.

* * *

Stefania B. trzydziestoletnia blondynka o miłej, wzbudza-

tych z przeznaczeniem na kupno samochodu.

Gdy więc 16 stycznia br. Stefania w eleganckim futrze z nurek weszła do SAM-u przy ul. Wałowej, ekspedientki nie patrzyły nawet co bierze z półek. Trudno było przecież przypuszczać, by tak elegancka dama mogła dokonać kradzieży.

Jednakże kilkunastoletnia dziewczynka Jadwiga N., która także kupowała coś w sklepie i wodziła zachwyconymi oczami za ładnym futerkiem pani Stefani zauważyła, że ta w pewnym momencie wzięła z regału tabliczkę czekolady, którą zamiast do koszyczka, szybko wsunęła do torebki. O sprostowaniu tym Jadwiga poinformowała kasjerkę.

Gdy więc Stefania podeszła do kasy i płaciła za zebrane

ZOSTAN

HONOROWYM DAWCĄ KRWI



REMANENTY PLEBISCYTU



Piłkarze Tarnowa przed nowym sezonem

Z wielką niecierpliwością kibice „kopanej skóry” oczekują na wznowienie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo krakowskiej ligi okręgowej i krakowskiej klasy „A”, w których z powodzeniem walczą tarnowskie zespoły.

W III lidze tarnowska „Unia” praktycznie nie ma już szans na zdobycie pierwszego miejsca, bowiem odrobienie 7 punktów do lidera — „Hutnik” z Nowej Huty jest sprawą bardzo trudną. Cieszyć się będziemy, jeżeli tarnowianom uda się przynajmniej zdobyć wicemistrzostwo, na co ich zresztą stać.

O wiecie atrakcyjniej natomiast zapowiada się walka o prymat w krakowskiej klasie „A”. Tu „Tarnovia”, jak i „Metal” mają niemal jednakowe szanse na zdobycie dwóch pierwszych miejsc i wywalczenie upragnionego awansu do krakowskiej ligi okręgowej. Z wypowiedzi kierownictwa wymienionych drużyn wynika, że do nadchodzących rozgrywek przygotowani są dobrze, obawiają się jedynie przysłowiowego „pecha”, który ponoć jest zmorem tarnowskich piłkarzy...

W przekonaniu, że wszystko ułoży się pomyślnie — z okazji nadchodzącego nowego sezonu piłkarskiego — zawodnikom życzymy samych zwycięstw, prawdziwej sportowej walki i realizacji swych ambitnych zamierzeń, natomiast kibicom i działaczom wiele emocji oraz dobrych wieści ze stadionów.

Plebiscyt na 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej zakończył się imprezą pt. „Przeboje sezonu”, w czasie której wręczono zwycięzcom nagrody.

Na naszym zdjęciu widzimy ich na moment przed wręczeniem nagród.

Od lewej stoją: B. Roik, Zb. Mikosz, St. Bucki, redaktor naczelny „Tarnowskich Azotów” mgr E. Głąb, który wręczał nagrody i J. Raczak.

Oficjalne wyniki plebiscytu podaje do wiadomości przewodniczący komisji obliczeniowej, redaktor działu sportowego „TA” R. Osuch.

Foto: J. Iwański

DYZURY APTEK

od dnia 20 III — 1 IV 1965 r.

W TARNOWIE-SWIERCZKOWIE

20-22 — Apteka nr 93 — osiedle przy ZA
22-29 — Apteka nr 137 — obok stacji kolejowej
29 III-1 IV — Apteka nr 93 — osiedle przy ZA

W TARNOWIE

20-21 — Apteka nr 48 — Lwowska 26
22-23 — Apteka nr 130 — Rynek 24
29 III-1 IV — Apteka nr 131 — Krakowska 15

Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr. wew.).

Komenda Miejska MO Tarnów — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Swierczków — 24-22, 22-00 (nr. wew.).

Zakładowa Straż Pożarna Tarnów — 888.

Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (nr. wew.).

Pogotowie techniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr. wew.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN „AZOT”

20-21 — Winda towarowa — prod. fran.
23-25 — Jedyna szansa — prod. NRD
26-28 — Życie prywatne — prod. fran.
30 — Wąż morski z Lochness — prod. ang.

„MARZENIE”

20-21 — Fanfaron — prod. wios
22-26 — Z powodu kobiety — prod. fran.

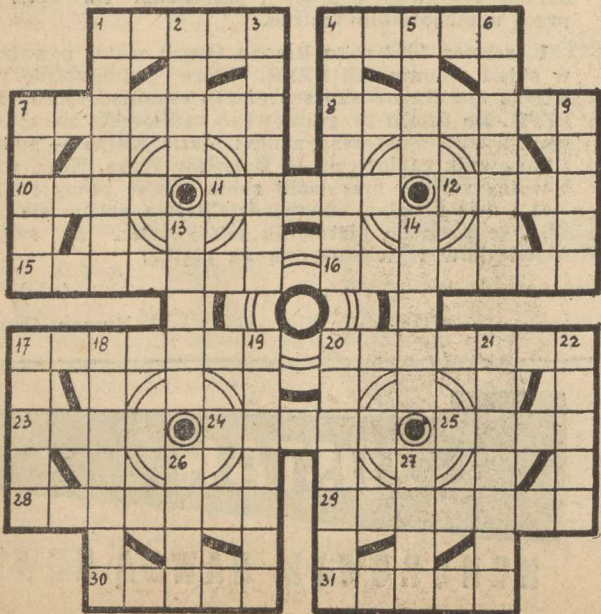
27-31 — Beata — prod. pol.

„KRAKUS”

20 — Film studyjny
21-23 — Rozwód nie będzie — prod. pol.
24-25 — Historia żółtej ciemki — prod. pol.

26-27 — Film studyjny

28 — Zaćmienie — prod. włosk.-fran.



Czy już zapisałeś się na członka tarnowskiego klubu sportowego „Unia”?



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) starożytny przedmiot, 4) najczęstsza postać uzwojenia elektrycznego, 7) przylądek na pld. wybrzeżu Krymu, 8) związek organiczny zawierający arsen, 10) główna myśl, 11) fizyk i matematyk francuski (1786-1853), 12) jednododatni rodnik, występuje w sołach amonowych, 15) materiał ceramiczny, którego głównym składnikiem jest dwutlenek tytanu, 16) Zeus, 17) republika we wschodniej części Pirenejów, 20) krakus dwóch statków, 23) pieniężne wyrażenie wartości towaru, 24) astrofizyk amerykański, prace z dziedziny aktymetrii — ur. 1872, 25) nizinna w ptn.-wsch.

ETIPII, 28) sztuczne włókno poliakrylonitrowe, 29) niszczenie brzegów morskich przez falowanie, 30) wytyczony szlak, 31) forma utworu poetyckiego.

PIONOWO: 1) specjalista z dziedziny położnictwa, 2) pija dzieci, 3) rurka szklana napelniona opłakami metalu, 4) łańcuch górski w środk. Mongolii, 5) cienka tkanina, 6) jedwabna tkanina, 7) miasto młodzieży na Krymie, 9) najwyższy głos męski, 13) skandal, 14) miasto w Anglii w pobliżu Londynu, 17) działanie, 18) wypustka komórki nerwowej, 19) państwo na płw. Bałkańskim, 20) substancje wybuchowe, 21) samorzutne mieszanie się gazów lub cieczy, 22) przyrząd do mielenia ziarna, 26) wyspa na Morzu Śródziemnym, 27) organ pomocniczy MO.

„Mik” Tarnów
Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 1. IV 1965 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci aktówki.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 4/35

POZIOMO: 5) kino, 6) zbiór, 9) banita, 10) trykot, 11) Roy, 13) Hanna, 15) pałac, 16) Lutek, 17) maszt, 20) omega, 23) Ina, 25) kamrat, 26) salami, 27) aber, 28) miss.
PIONOWO: 1) milion, 2) pożar, 3) Azoty, 4) wizyta, 7) mama, 8) koza, 12) oktan, 14) alt, 15) PKO, 18) Aram, 19) zeriba, 21) melasa, 22) gama, 23) iterb, 24) astra.

TARNOWSKIE AZOTY

dekadówka

ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-55.

REDAGUJE KOLEGIUM

WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

Numer oddano do druku 15 III 1965 r.

Druk: Rzesz. Zakł. Graf. A-3

Podsluchane

Piłkarze „Unii” Tarnów mocno się dziwią, co jest powodem, że do herbaty po treningach lub rozegranych zawodach otrzymują „deputat” w postaci tylko dwóch kostek cukru... Jeśli pragnienie jest większe — drugą szklanę herbaty pije się już bez cukru.

My też się dziwimy! Sądzymy, że Zarząd Unii rozwiąże tę drobną przecięć sprawę.

Sportowcy tarnowskiej „Unii”, a jest ich wielu (ok. 500) skarżą się, że po przeniesieniu się lek. Zbigniewa Regulskiego na inny teren nie mają swego opiekuna, który by czuwał nad stanem ich zdrowia. Dobrze więc będzie, jeżeli służba zdrowia w ZA w ter-



minie jak najkrótszym wyzna czy stałego opiekuna dla sportowców.

W najbliższych dniach w Krakowie zorganizowany zostanie kurs dla kandydatów na sędziów Polskiego Związku Motorowego. Z tarnowskiej „Unii” zgłosili się: Adam Cielak, Zdzisław Styś, Kazimierz Włodarczyk. Życzymy pomyślnego złożenia egzaminu.

Detektyw

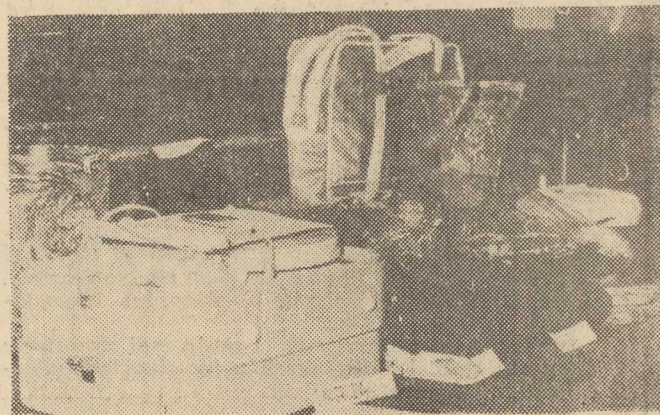
Odnaczenia działaczy tarnowskiej „Unii”

Na ostatnim walnym zebraniu sprawozdawczym Zarządu Okręgu Polskiego Związku Motorowego w Krakowie — działacze „Unii” Tarnów Władysław Widziński, Jan Ogłoni i Michał Martyniuk za swą działalność w sekcji żużlowej otrzymali honorowe złote i srebrne odznaki PZMot. Gratulujemy!

Unia Tarnów — Resovia 0:0

Pierwszy oficjalny występ tarnowskich piłkarzy w meczu towarzyskim z czołową drużyną ligi rzeszowskiej RESOVIA, zakończył się wynikiem bezbramkowym. Obie drużyny wykazały dobre przygotowanie kondycyjne i wyszkolenie techniczne. Słabą stroną obu drużyn był brak dobrych i skutecznych strzelców.

Zawody prowadził Tadeusz Alberski. (och)



Uczestnicy plebiscytu zgodnie podzielili się czekającymi na nich nagrodami.

Foto: J. Iwański

Wytnij i zachowaj

TERMINARZ

Zgodnie z zapowiedzią podajemy terminarz rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo III ligi i krakowskiej klasy „A”. Drużyny na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

PIŁKA NOŻNA
Liga wojewódzka

21 marca 1965 r.

Hutnik Nowa Huta — Wawel
Sandecja — Unia Tarnów

28 marca 1965 r.

Unia Tarnów — Chelmeck
Kabel — Sandecja
Górniki Jaworzno — Biezanowianka
Cracovia — Hutnik Nowa Huta
Hutnik Trzebinia — Prokocim
Wawel — Górnik Brzeszcze
Skawa — Unia Oświęcim

4 kwietnia 1965 r.

Prokocim — Unia Tarnów
Skawa — Kabel
Unia Oświęcim — Wawel
Górniki Brzeszcze — Hutnik Trzebinia
Chelmeck — Cracovia
Hutnik Nowa Huta — Górnik Jaworzno
Biezanowianka — Sandecja

11 kwietnia 1965 r.

Unia Tarnów — Górnik Brzeszcze
Cracovia — Biezanowianka
Sandecja — Hutnik Nowa Huta
Górniki Jaworzno — Chelmeck
Wawel — Skawa
Hutnik Trzebinia — Unia Oświęcim

18 kwietnia 1965 r.

Unia Oświęcim — Unia Tarnów
Wawel — Kabel
Skawa — Hutnik Trzebinia
Prokocim — Górnik Jaworzno
Chelmeck — Sandecja
Hutnik Nowa Huta — Biezanowianka

25 kwietnia 1965 r.

Unia Tarnów — Skawa
Hutnik Trzebinia — Wawel
Biezanowianka — Chelmeck
Sandecja — Prokocim
Górniki Jaworzno — Górnik Brzeszcze
Cracovia — Unia Oświęcim

KLASA „A”

4 kwietnia 1965 r.

Unia Tarnów — Dunajec Nowy Sącz
Garbarnia — Metal Tarnów
Pradniczanka — Tarnovia
Skawinka — Korona
Nadwiślan — Bocheński
Dąbski — Unia Niedomice
Energetyk — Górnik Wieliczka

11 kwietnia 1965 r.

Pradniczanka — Unia Tarnów
Tarnovia — Energetyk
Metal — Dunajec Nowy Sącz
Górniki Wieliczka — Dąbski
Unia Niedomice — Nadwiślan
Bocheński — Skawinka
Korona — Garbarnia

18 kwietnia 1965 r.

Unia Tarnów — Metal Tarnów
Dąbski — Tarnovia
Dunajec Nowy Sącz — Korona
Garbarnia — Bocheński
Skawinka — Unia Niedomice
Nadwiślan — Górnik Wieliczka
Energetyk — Pradniczanka

Uwaga: Terminarz rozgrywek żużlowych i dalszy ciąg „PZ”-kiadu jazdy” piłkarzy podamy w następnych numerach.